

– jak z dzisiejszej perspektywy można śmiało powiedzieć – ku dalszym badaniom nad problematycznym stykiem między literaturą a polityką. W zakresie dokonań naukowych z ostatnich kilkunastu lat podkreślano zarówno w recenzjach, jak i laudacji, jak ważną rolę w kształtowaniu kierunku prac badawczych Profesora odegrała refleksja nad nierównoczesnością procesów modernizacyjnych w Polsce i w Niemczech i konsekwencja tego zjawiska dla relacji między oboma krajami, co pozostawało w ścisłym związku z funkcjonalizacją wzajemnych uprzedzeń i stereotypów. Pod tym względem centralne miejsce w dorobku Profesora zajmuje monografia *Polnische Wirtschaft*, dostępna w polskiej i niemieckiej wersji językowej. Badacz poszukujący przyczyn, dla których nowożytny niemiecki dyskurs o Polsce w tak znaczący i kulturowo „wielowarstwowy” sposób ukierunkował postrzeganie Polski i Polaków w Niemczech na przestrzeni ponad dwóch ostatnich stuleci, właśnie w tej monografii znajdzie sprobematyzowane propozycje odpowiedzi, przez które przeziara – jak również podkreślano w wy-stąpieniach na opolskiej uroczystości – postać i postawa „humanisty rozumiejącego”. Właśnie w tego rodzaju postawie należałoby doszukiwać się źródeł inspiracji, która zaowocowała kolejnym znaczącym przedsięwzięciem badawczo-edytorskim profesora H. Orłowskiego, jaki stanowi ponad 20-tomowa Poznańska Biblioteka Niemiecka, wydawana we współpracy z Christopem Kleßmannem, obejmująca znaczące dzieła humanistyki niemieckiej. Wielokrotnie cytowana myśl programowa serii, zaczynająca się od słów „sąsiedztwo zobowiązuje”, jest czymś daleko ważniejszym i głębszym niż jej istotny przeciwz wymiar programowy, który w pełni potwierdza recepcja serii. Jest bowiem rzeczą znamionną, iż seria ta tworzy nowe, liczące się fakty w polsko-niemieckim dyskursie intelektualnym, a poszczególne jej tomy żyją w pewnym sensie własnym życiem naukowym, wkraczając w obszary dyskursu historycznego, literaturoznawczego, socjologicznego, filozoficznego (ostatnio teologicznego) czy politologicznego.

W czasie uroczystości niejednokrotnie przywoływano długą „listę” zasług Profesora jako badacza, inicjatora i organizatora przedsięwzięć naukowych i edytorskich, znawcy literatury i kultury niemieckiej obecnego pracami naukowymi, ale także, gdy trzeba, tekstami publicystycznymi wszędzie tam, gdzie ma miejsce nielatwy przecież dialog kultur – tak w wymiarze historycznym, jak i odnoszącym się do współczesności. Laudację zamykała refleksja nawiązująca do z pozoru tylko „lokalnej”, śląskiej recepcji prac Profesora:

„Tutaj na Opolszczyźnie, gdzie relacje wynikające z polsko-niemieckiego, a także czeskiego pogranicza kulturowo-etnicznego są tak znaczące, że właściwie wybijają się do rangi głównych tematów badawczych w wymiarze interdyscyplinarnym, niezmiernie ważne jest wsłuchiwanie się w humanistyczne przesłanie Profesora Orłowskiego po to, by na nowo zbadać, poznać, wreszcie 'odtabuizować' istotę relacji trudnego sąsiedztwa i uczynić je nadzieją, znakiem lepszej przyszłości”.

W tej właśnie perspektywie zawarte są najlepsze życzenia, jakie można przestać pod adresem Profesora i jego dzieła.

Czesław Karolak

## INSTYTUT ZACHODNI W PAŁACU SASKIM W KUTNIE

### SYMPOZJUM NIEMCOZNAWCZE

W Kutnie u zbiegu dawnego Nowego Rynku (Pl. Piłsudskiego) z traktem poznańskim znajduje się zniszczony i częściowo spalony, parterowy budynek, identyfikowany niegdyś z XVII-wiecznym zajazdem, i o mało co nie rozebrany w latach 60. minionego stulecia. Dopiero w 1972 r., dzięki opublikowanemu w książce Waltera Hentschla *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen* (Berlin 1968 r.) projektowi Johanna Martina Waltera, udało mi się ustalić, że jest to jeden z czterech

„królewskich pałacyków pocztowych” Augusta III, który dotrwał do naszych czasów. Odkrycie królewskiej proveniencji zabytku, o której pamięć zatarła się co najmniej w połowie XIX w., nie wpłynęło jednak na poprawę jego losu i włączenie w obieg kultury. Dopiero pożar, który w 2003 r. zniszczył część dachów budowli – rzecz paradoksalna – powodując wyprowadzenie niefortunnych lokatorów, ocalił budowlę od zawalenia się i zwracając uwagę na unikalny charakter zabytku, w ostatniej chwili otworzył drogę do skutecznego ratunku dla pałacyku.

W wyniku unii personalnej Polski z Saksonią, August II i August III władzę sprawować musieli równocześnie w Dreźnie oraz w Warszawie. Możliwość szybkiego i w miarę wygodnego przejazdu pomiędzy dwiema stolicami nabrała dla obu Wettynów rangi państwowej; a w owym czasie nie było to przedsięwzięcie łatwe nawet dla królów. Utrudnieniem w monarszych peregrynacjach był liczny dwór, a w przypadku Augusta III jeszcze obecność królowej z dziećmi.

Zwykły podróżny na przebycie tej trasy potrzebował 14 do 16 dni, co nie licząc postojów i noclegów oznaczało ok. 136 godzin samej jazdy. Królowie sascy potrafili tę drogę pokonać w 10, a nawet w 6 dni. Wymagało to jednak ogromnego wysiłku organizacyjnego i finansowego. Tylko na odcinku pomiędzy Warszawą a granicą Polski w okolicy Kargowej trzeba było przygotować co najmniej 67 stacji postojowych, zgromadzić na nich ponad 20 tys. koni i odpowiednią liczbę ludzi niezbędnych do sprawnego przepręgu oraz smarowania osi pojazdów.

August III, podobnie jak ojciec, początkowo korzystał z kursu południowego wiodącego przez Wrocław. Dopiero w 1749 r. wytyczyć kazał nową, krótszą, trasę przez Kargową, Poznań, Kutno i Sochaczew. Wymagała ona zorganizowania na odcinku pomiędzy Warszawą a Poznaniem dwu miejsc noclegowych. Wybór padł na Kutno i Kleczew, gdzie w 1750 r. przystąpiono do budowy pałacyków pocztowych (bardziej zrozumiale nazywanych dziś pałacami podróżnymi), których projekty sporządził kapitan Johann Martin Walter; on też kierował ich budową do 1753 r. Oba obiekty, pomimo stosunkowo niewielkich gabarytów, były w pełnym tego słowa znaczeniu budowlami pałacowymi.

Pałac podróżny w Kutnie założony został na planie prostokąta z dwoma krótkimi skrzydłami bocznymi. Posiadał dwie (nie zachowane) oficyny zamykające prostokątny dziedziniec, do którego od północy przylegał dekoracyjny ogród owocowo-warzywny. Widoczną dziś pozostałością po założeniu przestrzennym pałacu, jest tzw. Działka Królewska pomiędzy ul. Narutowicza, Placem Piłsudskiego i ul. 29 Listopada.

Budowla wzniesiona została w odsłoniętej konstrukcji ryglowo-szachulcowej. Nad dachem zaznaczonej ryzalitem części środkowej korpusu głównego znajdował się (do pożaru) ażurowy cokół drewniany zwieńczony niegdyś koroną królewską.

Po raz ostatni August III zatrzymał się tu w towarzystwie ministra Henryka Brühla 21 kwietnia 1763 r., opuszczając Polskę na zawsze.

Po śmierci króla pałac przeszedł na własność dziedzica Kutna Jędrzeja Zamoyskiego – późniejszego kanclerza koronnego. W 1775 r. wraz z dobrami kutnowskimi nabył go generał Stanisław Kostka Gadowski, który na osi widokowej Pałacu Saskiego, idącej wzdłuż grobli poprzez rozlewiska rzeki Ochni (obecna ul. Sienkiewicza), wznosił po drugiej stronie doliny rzecznej Pałac Gierałty. Tak powstał unikatowy w swoim rodzaju rozległy układ pałacowy.

Nowi właściciele dokonali przebudowy wnętrza, likwidując „zajezdny” charakter pałacu i przekształcając go w podmiejską rezydencję szlachecką przystosowaną do stałego zamieszkiwania. W skrzydłach bocznych usunięto zbędny korytarz od strony dziedzińca i wprowadzono dwutraktowy podział pomieszczeń. Przedłużono skrzydło zachodnie. Ściany zewnętrzne ocieplono szalunkiem, a stropy podbito profilowanymi deskami sufitowymi. W okresie Księstwa Warszawskiego, zapewne w związku z ulokowaniem w pałacyku siedziby podprefekta powiatu orłowskiego, skrzydło wschodnie powiększono o murowaną przybudówkę z dwoma sklepionymi izbami i sienią.

11 grudnia 1812 r. podczas ucieczki z Rosji cesarz Napoleon w towarzystwie marszałka Caulaincourta, zatrzymał się w Pałacu Saskim. Ostatni dziedzic miasta Kutna – Witold Mniewski w 1866 r. sprzedał pałac cukiernikowi Antoniemu Herdemu. Odtąd budynek wielokrotnie zmieniał

właściciele; jego wnętrza przerabiane były na sklepy, warsztaty i mieszkania, co przy braku konserwacji doprowadziło budowlę niemal do stanu ruiny.

W czasie okupacji niemieckiej w skrzydle zachodnim ulokowana została siedziba żandarmerii. Stajnię w podwórzu przebudowano na dwie cele więzienne, zachowane wraz z częścią wyposażenia. Pożar w dniu 19 stycznia 2003 r. zniszczył wieżbę dachową nad częścią korpusu głównego oraz skrzydłem zachodnim.

Jedynym dziś lokatorem czekającego na renowację zabytku jest Fundacja Obudowy Pałacu Saskiego. Współ z władzami miasta udało się Fundacji pociężnie odremontować większość pomieszczeń w nieuszkodzonym przez pożar skrzydle wschodnim, w których mieszczą się od roku: sala koncertowo-odczytowa, sala bankietowa, gabinet, dwie sale muzealno-wystawowe, biuro oraz zaplecze socjalno-gospodarcze. Odbývają się tu koncerty, odczyty oraz różnego rodzaju imprezy kulturalne. Dzięki temu pałacyk, jeszcze przed gruntowną odbudową, zaczął służyć społeczności lokalnej i spełniać funkcje kulturotwórcze w o wiele szerszej skali. Zdobywane tą drogą doświadczenia służyć do wypracowania nowatorskiego modelu funkcjonowania pałacyku jako żywego centrum kulturowo-muzealnego, czerpiącego z tradycji unii polsko-saskiej i kultywującego pamięć Augusta III, króla skrzywdzonego przez polską i pruską historiografię. Dla przypomnienia wielkiego mecenatu artystycznego polsko-saskiego monarchy w dziedzinie europejskiej muzyki i opery, Fundacja zamierza utworzyć w pałacyku ośrodek festiwalowy muzyki barokowej pod nazwą „Między Dreznem a Warszawą”.

Pałacyk Saski w Kutnie jest zabytkiem szczególnego rodzaju. Należy nie tylko do nielicznej grupy budowli mieszkalnych związanych z osobami polskich królów, lecz jest jedyną ocalałą w Polsce budowlą po Augustcie III i jedynym „królewskim pałacycem pocztowym” w Europie. Stanowi unikalną pamiętką po unii polsko-saskiej, tej najlepszej karcie w dziejach stosunków polsko-niemieckich. Jest wreszcie autentycznym „wspólnym dziedzictwem” o wyjątkowym ciężarze symbolicznym.

Problematyka stosunków polsko-niemieckich z oczywistych powodów jest przedmiotem zainteresowania powstającej w Kutnie placówki. Nieprzypadkowo też Fundacja już w chwili powstania nawiązała kontakt z Instytutem Zachodnim w Poznaniu. Dzięki przyjęciu zaproszenia przez dyrektora Instytutu prof. dra hab. Andrzeja Saksona oraz pomocy dra hab. Zbigniewa Mazura w lutym 2005 r. w salach kutnowskiego pałacyku pocztowego pod hasłem: „Instytut Zachodni w Pałacyku Saskim” odbyło się sympozjum niemcoznawcze. Jego otwarcia w dniu 2 lutego dokonał prezes Fundacji Odbudowy Pałacyku Saskiego w Kutnie, Andrzej Mariusz Wiczorkowski. Wykłady – inauguracyjny pt.: „Instytut Zachodni w Poznaniu 60 lat zmagania z problemem niemieckim”, (nawiązując do obchodzonej niedawno przez poznański Instytut rocznicy) oraz „Podstawowe zagadnienia współczesnych stosunków polsko-niemieckich” wygłosił prof. Andrzej Sakson. Dokonano również otwarcia wystawy pt.: „Najnowsze wydawnictwa Instytutu Zachodniego”, na której znalazło się kilkadziesiąt książek, broszur i periodyków naukowych, przekazanych powstającej bibliotece Fundacji.

8 lutego 2005 r. gościła w pałacyku prof. dr hab. Jadwiga Kiwerska z wykładami: „Niemcy zjednoczone – silne, samodzielne” oraz „Niemcy – Ameryka. Zatrute partnerstwo”, a 16 lutego 2005 r. doc. dr hab. Stanisław Żerko z wykładami: „Polacy i Niemcy w wieku dwudziestym” oraz „Kontrowersje wokół wybuchu Drugiej Wojny Światowej” We wrześniu 2005 r. przewidziane są dwa wykłady dra hab. Zbigniewa Mazura: „Polacy wobec dziedzictwa kulturowego Ziemi Zachodnich” oraz „Niemcy wobec dziedzictwa kulturowego Ziemi Zachodnich”.

Pomimo chłodu panującego w salach pałacykowych, w wykładach każdorazowo uczestniczyło około 40-50 osób, w tym sporo młodzieży. Żywa dyskusja każdego dnia sympozjum, dowodziła celności przedsięwzięcia. Duże zainteresowanie przebiegiem wykładów wykazywały regionalne media.

Sympozjum niemcoznawcze w Kutnie było darem Instytutu Zachodniego dla Fundacji oraz wkładem w dzieło odbudowy Pałacyku Saskiego.

*Andrzej Mariusz Wiczorkowski*